

Peja,

Ty jebany skurwysyny, dlaczego się nie uczysz,
Do kościoła nie chodzisz po ulicach się włóczysz,
Rówieśnicy na lekcje ty na 1 lub 2 piwka,
Jarek wraca już ze szkoły a ty jesteś gdzieś na dziwkach,
Nic Cię nie obchodzi rodzina i chata srasz na Politykę,
Nie kochasz nawet brata,
Nie dałem Ci na towar a ty sklep obrabowałeś,
Ja po cichu mam nadzieję, że ty w końcu w łeb dostaniesz,
Że zabiorą Cię do pierdła, że odsiedzisz kilka lat,
A kiedy dorośniesz zrozumiesz kto to brat.
Skurwielu nie rozumiesz mnie,
Posłuchaj lunie zanim porządnie wkurwię się,
Wypierdalał z tej ulicy zabieraj dupe w kroki
Chce widzieć jak odchodzisz chce widzieć twoje kroki,
Jestem z Jeżyc dla niektórych to melina,
Lecz z nami wojujcie nie próbujcie zaczynać,
Tak to Slums Attack nie do wyjebania paka,
Śmierć kurwą i śmieć nasza dewiza jest taka,
Lubimy zaćpać, lubimy się upić,
Dobrze jest komuś wjechać, dobrze jest coś poduczyć,
Tak to do Ciebie ja naprawdę Cię szanuje,
W pełni Cię podziwiam, nie jesteś jakimś chujem,
Jednak do kurwy nędzy nie kumam klimatu,
Nie czuje muzy z pieprzonego aparatu,
To ścierwo co leci to pieprzeni wierszokleci,
Iceman i Peja ten pieprzony skurwiel,
Zamknij się dziwko i nie zgrywaj dziewczicy,
Jeśli nie robisz pałek to spierdalał z tej dzielnicy,
Bo Slums Attack to pieprzona spółka SA
Nasza muza Cię zajebe, rozpierzdoli raz dwa,
Nie jesteśmy kurwa pieprzonymi gnojami,
Chodź walimy wałki na niektórych sramy,
Wiec zamknij ten ryj i zdecyduj się,
Albo jesteś z nami albo na ryj kurwo wal się.
To jest extra klasa chcesz obciągnąć mi kutasa,
Poczekaj jeszcze trochę niech się rozochocę,
Jesteś zwykłą dziwką co wyprawia numery,
Jestem z tych co biją i wszczynają afery,
Więc przestań się narzucać, przestań być jak suka,
Wiesz przecież kurwo, że do Ciebie nie zapukam,
Wole w tym momencie przebywać z kumplami,
Potem Cię i oddam oni będą Cię jebali,
Jesteś zaskoczona, a może rozczarowana,
Zaraz się wkurwię wypierdolę Ci z gana,
Coś mnie wkurwia, coś się nie rymuje,
To ściero jest zbyt dobre, znów się denerwuje,
Dziwki znów się patrzą jest około w pół do 3,
Zdarzę się upić potem jeszcze Cię przelecę,
Siedzę w tym ścierwie aż po same uszy,
Chyba sobie chapnę bo inaczej się uduszę,
Pistolet mnie wkurwia rwie się do mej dłoni,
Chce dziś kogoś zabić, wykończyć, zapierzdolić,
Boli mnie głowa nic się nie podoba,
Chyba jednak zapukam, może zrobisz mi loda,
Było by to jakieś pierdolone rozwiązanie,
Przecież jeśli Cię przelecę nic Ci się nie stanie,
Nie umiem się śmiać, nie obchodzą mnie wiersze,
Nie myśl sobie dziwko, że wykurwisz mnie w powietrze,
Ta impreza już mnie wkurwia, wychodzę na durnia,
Ty stuknięta biała dziwko nie przyszłaś tu sama,
Wypierdoli tego geja niech wraca do mieszkania,
Co on się rzuca coś mu kurwa nie pasuje,
Przeładuje giwerę zaraz skończę z tym chujem,
Jebana kupa gówna padła martwa na podłogę,

To mnie uspokaja znów zabijać mogę,
To mnie podnieca w pełni zadowala,
Chciałbyś pewnie wiedzieć jak tu gnoi się rozwala,
Na parkiecie króluje pieprzony Snoop Dogg,
Wszędzie czuje pot papierosów dym i smog,
Chcą się wyluzować nieźle się zabawić,
Musiałem ze skurwielem porządnie się rozprawić,
Teraz czujcie respekt, możecie się obawiać,
W większości przypadków wole strzelać niż gadać,
Że jest to frajerstwo, że jestem nie fair,
Że jestem kawał chuja jebany pener,
Wszystko się zgadza mnie to przecież nie przeszkadza,
Taka opinia w ogóle mnie nie zraża,
Gangsterskie gówno w którym się zanurzyłem,
Sprawiło niestety, że na gorsze się zmieniłem,
Takie straszne kryminalne ścierwo,
Wykańcza nas wszystkich konsekwentnie i powoli,
Zanim nas zapuszczają położymy paru gnoi,
Jebniemy coś wielkiego trafimy dużą rzecz,
Zajaramy jakieś ścierwo obejrzymy dobry mecz.
Nigdy się nie dowiesz co chodzi nam po głowach,
Nigdy się nie dowiesz o czym myślimy,
Jesteśmy Slums Attack nigdy się nie zmienimy.